

1788. *Stos duchowieństwa.*

R O K U 1788.



Stan Duchowny, Stan w osobach, wolnościach, y powadze swoiey Swięciemu rowny; Stan spólnie dzwigać upadającą Oyczyznę życzeniem, radą, y majątkiem obowiązany, przychodzi do was sprawiedliwy Królu, przezorny Senacie, gorliwe Rycerstwo, ledwo nie iak winowayca iaki; bo już odgłosem przewencyi na odarcie y nędzę, a ledwo nie na lichą poniewierkę skązany,

Iakieby były tey ku nam niechęci przyczyny, niewchodzę w ich śluzny, czy omylny rozbiór; bo tu mówię nie z płochym ludem, ale z poważnym zgromadzeniem Mężow, na których ręku Oycyzna ulepszenie losów swoich położywszy, dała razem im y iżalę do rzetelnego każdemu Obywatelowi wymiaru sprawiedliwości.

Użala się przed Wami Stan ten Duchowny na opaczne o nim mniemanie, iakoby on unikał od spólnego z Wami ratunku spólney matki. Użala się na przeciwne prawdzie wrażenia, iakoby takie majątki próżno posiadał, które mu każdego czasu lub odiać można, lub na nie arbitralny włożyć ciężar. Pierwszy potwarzy nikczemność okaże skutek chęci naszych rownie z Wami gorliwych. Drugiey załada iak jest słaba, krótko Wam opowiem.

Porównywaią Państwo Swieccy, Bracia nasi, dobra od Poprzednikow Twoich Królu, od Poprzednikow Waszych Stany Zkonfederowane, Braci waszey Duchowney od wiekow nadane, z naturą dobr *Starostwami* pospolicie nazywanych. Z tego porównywania wnioszek oni czynią: że ieśli Starosta czyli Dzierżawoa płaci podatek, ieśli Rzecz-Pospolita ten podatek według woli swoiey, a okoliczności potrzeb Kraiowych podwyższyć może, a czemużby nie Biskup, nie Kanonik, nie Opat, nie Pleban lub iakiego kolwiek innego stopnia Duchowny Starosta, w dzierżawie swoiey dożywotniey rownym Swieckim Starostom ciężarom nie podlegał?

Takby czynić należało zaisze, y wnioszek ten byłby sprawiedliwym, gdyby w samym źródle swoim iawnego błędu nie miał. Lecz inna jest wcale natura Dobr Kościelnych, a inna Starostw. Cofnicie myśl do owych wiekow, kiedy y Antenaci wasi Szlachta, y poprzednicy nasi Xięza w *Polszcze* y w *Litwie* własność swoię mieć poczęli. Nim Wiara z obyczaiami do tych Narodów weszła, czyniże były oba te Stany? Oto Xiądz był tułaczem, bo niemając pewnego przytulku, gdzieby mu nieprzyjaciel Krzyża bałwan czy *Lelum*, czy *Perkunas* głowy niezdiał, lasow y iakiń szukał. Szlachcie zaś to jest Żołnierz był zbroynym tylko biegusem, przetaczaiąc kolasę czy namiotek z miejsca na miejsce, gdzie przywodzącego despoty drapieżny ukaz wyznaczył mu stanowilko.

Promień Religię oświeciłszy Rzadzających y rządzących, ugładził rządem dzikość obyczajnością y rządem, utworzył Stany Cywilny y Duchowny, Wyznaczył każdemu granice, przepisał powinności, y własność swoię każdemu zabezpieczył. Monarchowie dawniey Despoci y Dziedzice wsfyżtkiego arbitralni, poczęli mieć poddanych świeckich za ludzi, za synow, za współziomkow, za podpory Tronow y powagi swoiey, a Xięzą za radę y przewodnikow do cnoty y szczęśliwości. Chcieli oni mieć odtąd oba te Stany nie błędne, doczesne, y przemiatające, ale pewne, trwałe, y nieporuszone. A przeto uwieczniając posługi wojenne Rycerstwa swoiego, to jest Szlachty, rozmnażając w Kraiu Religii y obyczaje przez nauki do nich stosowne, wyznawali się powoli z dziedzictwa owego powszechnego, a przez nadania temuż Rycerstwu y sługom Ołtarza dobr rozmaitych, przyznawali obu tym Stanom dziedzictwo osobiste.

Piotr *Toporszyk* waleczny żołnierz otrzymał dla siebie y potomstwa swoiego wiołkę, klucz, lub zamek: *Woyciech* Biskup, *Maciey* Kapłan, *Fulgenty* Mniszy Opat, wziął od tegoż Monarchy dla Kościoła, lub Klafztoru, część także ziemi wieczyscie. Natura dobr tych Monarchicznych, arbitralney ich woli dawniey podległa, ograniczoną zostła własnością udarzonych.

A ten co pierwey będąc ich Panem, mogł na nie, iakie chciał, wkładać ciężary, niebył potem mocen wyciągać więcey nad to, na co spolna między darczycym y udarowanym zaszła umowa. Z tąd owe znajome w Kronikach między Krolami, a Szlachtą zatargi y frogie Rewolucye; z tąd między femiż a Duchowieństwem niesnaski; kiedy iedni nadwerekając własność, przywłaszczali to sobie, czego się rzekli: dzudzy iey broniąc zastaniali ją puklerzem Praw Natury, Praw Cywilnych, y Narodow.

Od początku Krolestwa *Polskiego*, niebyło długo w tym Narodzie innego rodzaju ziemi, iak tylko Dobra dziedzicow Krolow, y Dobra dziedzicow Szlachty, lub Kościoła. Wzrastająca powoli liczba ludzi *Stanu Rycerskiego*, a z nią wolność Republikanska, a nadewsfyżtko fatalny podział *Monarchii Polskiej* na różne w niey głowy panujące, wniosły nowy gatunek Dobr między Krolewkami y Ziemskimi pośredniczych. Zdawał się Szlachcie przemóżney, że Panujący nadto mają na iey uciemiężenie: a Xiążęta też wudziałach swoich w wiecznych z sobą zayścicach będący, mając potrzebę Wojsk licznieyfzych przeciwko sobie, wynalezli nowy sposob, dla utrzymania tych Woioownikow. Nie zrzekając się własności Dziedzictwa Tronu, odrywali część Dobr swoich, y dawali one Szlachcie dożywociem, lub iak się podobało, zostawiając przy niey korzyści z nich y użytki doczesne, a przy sobie tylko *Dominium directum*.

Y teyto natury Dobra nazwały się Starostwami y Dzierżawami. A iakż to jest iedność natury między niemi y Dobrami {Duchownemi? Dobra Duchowne rownie iak Ziemskie Szlacheckie raz oddane iednemu Domowi lub iednemu zgromadzeniu, niemogły być nigdy odebrane, iako własność Ziemska, Krolewszczyzny zaś zostając w szafunku Krolow, mogły być temu, lub innemu Imieniowi nadawane, od tego lub innego Imienia, czy osoby na drugą przenoszone, iako własność Krolewska. Tamte tracąc przez śmierć osobę aktualnego Dziedzica, niewracały się nigdy do Krolow, iako dane krwi, lub Powołaniu, z iestestwem osob, iestestwa rzeczy nietracącemu. Te po zgoinie Dożywocienika osobistego, powracały do szafunku Dziedzica Krola, aby znowu domowi innemu oddane były. Tamte przywiązywały do Dziedzicow Szlachty ciężary osobistego stawienia się na Woynę; lub pewnych dla Zwierz-

chno-

chności danin; a do Duchownych, przez tychże częstokroć danin, służbę Kościelną. Te rozdawane gratis pod tytułem Chleba zaśluzonego nieściągały żadnych obowiązków, nim na nie kwartę włożono. Tamte, jako osobitą, każdego własność, Prawami Nayuroczytstweni obwarowaną, od Sądow Zdwornych uwolnioną, niepociągano, nigdy do nadzwyczajnych Podatkow; na te, jako na Dziedzictwo swoje Krol y Rzecz-Pospolita mogła tak wielowładnie włożyć powinność jaką, iak może odebrać dar swoy doczesny y winną naturę przeistoczyć.

Maią Biskupi y Prałaci z łaski W. K. Mci, z łaski Braci swoich kofłatorow Panow Swieckich Dobra hoynie nadane: lecz ta łaska ich stanowiąc tylko Kościołowi dożywotnich Dozorcow w osobach przywatylnych, zostawnie tegoż Kościoła nienaruszone Dobr iego dziedzictwo, a dziedzictwo Ziemskie, bo iemu raz na zawsze oddane. On iest iego właścicielem, rowne prawo do Dobr swoich, rowną własność, iak Panowie Swieccy bracia nasi mającym. Iakżby była niesprawiedliwość, dla tego, że osoba częstokroć niegodna, marotrawna, dozor bierze Kościoła y iego Dziedzictwa, uciążąc w iego doczesnym dozorey prawdziwego Ziemskiego właściciela. Iaka niesprawiedliwość porownywać Kościoły ze Starostwami, y żądać z tego powodu tylko połowy, dochodow, lub kwarty, że Xiądz trwoni lub darmo bierze, kiedy on nie swoje, ale cudze dzierżąc, winien się tylko należytey zwierzchności sprawić, z ełoby własney, że iest złym Szafarzem, nie zaś tracić z Kościoła, którego nieiest Panem.

Oświęcone Religią y znajomością Cywilną Stany! Oyczyzna wasza, iest razem y naszą: Matka ta wasza, iest razem y naszą: Duchowny Stan rozłączył nas z wami tylko powołaniem, lecz nie krwią, sercem, y spólnością potrzeb Kraiowych. Wdzięczni poprzednikom naszym naddziadowie wasi, za otwartą sobie drogę u Monarchow pierwiastkowych, do wolności y własności osobistej, chcieli ich mieć z sobą uczesnikami obu tych nayzacowniejszych darow: a tę chęć swoję aż do potomnych przestali wiekow. Zasiadamy z wami razem w Obradach Publicznych: Sądziemy tazem wiożnych Magistraturach. Lecz y my nie mniej wam wdzięczni za dary, ktorych z łaski waszey używamy, z tegoż samego zródła na nas płynącego zlewamy na was y na Oyczyznę znamienite strumyki. Zbieramy dla was w krewnych naszych, y dzwigamy z Ołtarza Domy wasze Szlachetne, częstokroć może z pokrzywdzeniem Świątyni: znosiemy też same, co y wy brzemiona: a śmieie mówię, że y większe! Bo wy, Bracia nasi Swieccy, pozbywszy pierwiastkowych z Dobr waszych Ziemskich obowiązkow służby osobistej w Woytku lekką opłatą na Skarb, nieszkacie w Domach waszych bez żadnych innych powinności, chyba dobrowólne przyjmowanych: My z tychże Dobr Ziemskich pod iednym Prawem z waszemi zotaiących, procz rowney waszym na Skarb opłaty, pełnić winniśmy obowiązki Ołtarza, ciężkie prawdziwie choc pożyteczne, iesli nas od nich niedbalstwo nasze nieuchyla. Wy oddawszy raz, coście Oyczyźnie winni, nie wzięcy iey, chyba z dobrej woli niedaciecie: my nad nasze z wami spólne opłaty, iuz y Prawem do składki blisko Millionowej pociągnięni ieszemy. Dobra wasze ochrania od potrzebnych dla woytku rekrutow zwykły werbunek, Dobra nasze iakby niepotrzebowały rolnikow, albo same tylko bronić Kraiu miały, otworem dla niego stoją, Summy wasze do większey lichwy podniesiono: nam tylko na pięciorgu przestać kazano.

Były y w dawniejszych czasach różne w tey Oyczyźnie naszej nieszczęśliwości: burzył Kraj mieczem zpikniony na iego zagładę liczny Pogonin, niechętny Rożnowierniec, owszem y Katolik obcy. Doinow zazdroś*ość* iątrzy-

iątrzały gorzej żądane od cudzych rany; pożogi, głody, y [morowe zarazy do wojen przymieszane, tamowały wszystkie dochodow publicznych na utrzymanie Życia Narodu zrzodziła. Pokażecież nam kiedy, Panowie Bracia Świeccy, abyśmy w tym żalofnym Oyczyzny stanie, umknęli kiedy rąk naszych od udziału dla was dochodow y Skarbow Kościelnych? Wkładała na karki naszą miłość to słodkie łarżmo, którego żadne Prawo nigdy nie włożyło. Znając was, Bracia nasi, za dobroczyńców naszych, dzieliliśmy z wami to cośmy od was wzięli; aleśmy się dzielili nie z miłof, [nie. z przemoey, nie z ukazow groźnych y despotycznych, Wolność własność y równość Ziemią powszechną tłumających, lecz affektem ku wam y Oyczyźnie Spolney pociągnięni, iako równie z wami Prawo do własności naszych mający, y pod równością Prawa publicznego zostaiący.

Przetrząście dzieie Narodu, y Xięgi tego Prawodawce, znajdziecie y za Królowania *Piastów*, y za następstwa *Jagellonow*, pomoc naszą dla was w tych zawsze wyrazach od dobrych Królów z wdzięcznością oświadczoną: *Domini Spuntiales Dominis Fratribus surs Secularibus ex amore ipsorum et Patriæ prestiterunt*. Powolni na wasze żądze a publiczne potrzeby, mimo tylu warunkow niepodległości Dobr Duchownych od Królów y Sejmow nam Przyznawey aż do czasów *Zygmunta Starego*, poddaliśmy się nakoniec za panowania Króla tego, taxowaniu nawet nieruchomości majątkow naszych, aby kiedy krzawiący się w Stanie Rycerskim y Senatorskim zapalły łupieżą Ołtarzow w *Saxonii Luteranin*, a zawiedły ich zazdrością w *Genewie Kalwinista* wynosił Skarby Duchowne nad Skarby Stroża *Alkoranu*, brała Rzecz-Polpolita oczewistą wiadomość z ścisłej rachuby, że Polkki Kościół, niemiał nic nadto, y że częstokroć więcey nad możność czynił.

Znaż W. K. Mość, znacie Prześwietne Zgromadzone Stany, dochody Kościołow naszych. Przywalić nas niezdolnemj do dzwigania ciężarami, byłoby równać nas z niewiernym żydowstwem, obcym Narodem, a z szalbierstwem tylko y mataniny żyjącym. My jesteśmy stanem wam równym; my Szlachta Ziemiańskie y Bracia was tu Seymujących. Niepewna y wazna własność, kiedy naszą zginie. Urosnąć mogą z czasem takie potrzeby, które y na was arbitralną włożą taxę. Jeśliśmy próżni tylko przyśmakow Ołtarza ziadacze, iak mówicie; powie może potomna iaka Rewolucya y owas: coż za potrzeba y Szlachcica tego, który ni łeie, ni orze, ni handluie, ni wołkowo służy. Przykłady macie w Braci waszey; fatalnemi odgradami od nas oddzieloney. Równie tam Xiądz y Szlachcic już prawie własności swoiey postradał. Ale Bóg iak błogosławił zdziercom Kościelnym, y iak się mści nad nimi *Pogańska Szabla*, dobrze sami wiecie.

Niepodnoszę tu głof moiego Prześwietne Zgromadzone Stany, abym Wśród Kapłanow moich uchylał od powinney Oyczyzny swoiey miłofci, y od wsparcia według przemożenia w tak potrzebnym dla niej załhleniu. Gotowiliśmy uczynić ofiarę z majątkow naszych za przewodnictwem Zwierzchności waszey; lecz niewkładajcie na własność naszą miłof, gwaltu, y konieczności, abyście tym samym wolności, własności, a równości Stanow nie nadwierzali. *Nihil in Civitate tam diligenter, quam Jus retinendum est: quò sublatò, nihil est quod æquabile inter omnes esse potest.*

XVIII. 2. 722.



<http://pauzin.org.pl>

1488

F

XVII-2-722